

USTAWA O SŁUŻBIE OCHRONY PAŃSTWA CZEKA JUŻ TYLKO NA PODPIS PREZYDENTA

W miejsce Biura Ochrony Rządu powstanie Służba Ochrony Państwa. Senat przyjął rządowy projekt, który trafi teraz na biurko prezydenta. Można się zatem spodziewać, że już niebawem w miejsce BOR powstanie nowa służba ochronna z szerokimi uprawnieniami m.in. do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych.

W trakcie obrad plenarnych, senator Krzysztof Mróz jako sprawozdawca połączonych komisji, przedstawił główne założenia projektu ustawy o Służbie Ochrony Państwa omawianego wcześniej na połączonych komisjach izby wyższej. Następnie, jako przedstawiciel strony rządowej, wystąpił wiceminister Jarosław Zieliński, który kolejny raz tłumaczył potrzebę wprowadzenia zmian w istniejącym systemie ochrony najważniejszych osób w państwie. Późniejsze pytania oraz wystąpienia senatorów nie zaskoczyły. Dominowały kwestie poruszane już m.in. na etapie sejmowym.

Senatorowie poddawali w wątpliwość zmianę nazwy. Zdaniem przedstawicieli opozycji wprowadzi to niepotrzebne zamieszanie i zaburzy ciągłość działania służby. Wnioskodawcy odpowiadając, wskazywali, że nie jest to nic nowego i takie zmiany nazw następowały. Działo się tak, ich zdaniem, w przypadku wielu kluczowych instytucji zajmujących się bezpieczeństwem. Jako przykład podawali Urząd Ochrony Państwa przekształcony w Agencję Wywiadu oraz Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy też likwidację Wojskowych Służb Informacyjnych, oraz utworzenie w ich miejsce Służbę Wywiadu Wojskowego oraz Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Co ciekawe, część senatorów zastanawiał również sam skrót SOP lub raczej to w jaki sposób można do rozwinąć. Za przykład podawali odniesienia do istniejących już spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskich.

Podobnie, jak na innych etapach ścieżki legislacyjnej duże kontrowersje budziły uprawnienia do czynności operacyjno-rozpoznawczych w jakie twórcy ustawy wyposażać chcą SOP. Zdaniem zwolenników projektu, dzięki tym uprawnieniom nowa służba nie będzie de facto "petentem" innych służb, od których dotychczas zależała skuteczność działań BOR. Tego rodzaju zmiany, w przypadku SOP, mają być także w pewnym sensie efektem obserwacji istniejących rozwiązań w innych państwach. Jak przekonywano, nowe uprawnienia SOP są tak sprecyzowane, że ograniczają zakres prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczymi jedynie do sfery ochronnej. Ogranicza to, zdaniem zwolenników zmian, możliwość ich potencjalnego nadużywania. Takie zapewnienia nie zostały jednak przyjęte przez opozycyjnych senatorów, którzy przekonywali, że SOP nie są potrzebne uprawnienia do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych, a budowanie grupy osobowych źródeł informacji może stanowić wręcz niebezpieczeństwo, np. pozyskiwania informacji wykraczających poza sferę ochrony najważniejszych osób w państwie.

Trzecim, kluczowym elementem dyskusji plenarnej oraz pytań do sprawozdawcy i strony rządowej, były problemy kadrowe oraz finansowo-socjalne. Powrócił temat potencjalnego masowego odchodzenia funkcjonariuszy BOR ze służby w momencie powołania SOP. Wnioskodawcy uspokajali, że plany są wręcz odwrotne i SOP ma zwiększyć stan etatowy. Zatrzymany ma zostać też trend

pozostawiania nieobsadzonych wakatów. Zdaniem MSWiA w BOR było 346 wakatów, gdy rząd PiS doszedł do władzy. Zaś jak stwierdził wiceminister, wakaty nie zapewnią bezpieczeństwa państwu i jego przedstawicielem.

Pojawiły się również wątpliwości czy rozszerzanie zadań w przypadku SOP będzie odpowiednio skorelowane z zapleczem finansowym. Wrócił wielokrotnie poruszany problem ekwiwalentu mieszkaniowego, nadgodzin oraz kwestia uposażeń w nowej służbie. Wnioskodawcy stwierdzili, że wspomniany zaległy ekwiwalent mieszkaniowy będzie wypłacany niezależnie od tego czy ktoś pozostanie w SOP czy też odejdzie ze służby, tak samo stanie się w przypadku wypłaty pieniędzy za przepracowane nadgodziny. Podkreślono, że MSWiA będzie dbało o zarobki funkcjonariuszy SOP na równi z działaniami podejmowanymi w całym resorcie względem innych formacji.

Projekt po debacie na sali plenarnej, za sprawą poprawek senatora Bogdana Borusewicza (PO) trafił raz jeszcze do senackiej komisji, która odrzuciła proponowane zmiany i skierowała projekt do głosowania. Senat ustawę uchwalił i tym samym zakończył parlamentarny etap procedowania projektu. Za projektem głosowało 62 senatorów, przeciw było 22 i jeden wstrzymał się od głosu. Teraz trafi ona do na biurko prezydenta, który zdecyduje czy złożyć pod nią swój podpis.